

PRZEPOWIEDNIE ZUNI I HOPI Z CLIFFORDEM MAHOOTY

Sezon 8, odcinek 10

10 października 2017 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

CM: Clifford Mahooty

DW: Witamy was w "Kosmicznym Ujawnieniu". Nazywam się David Wilcock, jestem tu wraz z gościem specjalnym - Cliffordem Mahooty, na którego zwrócił naszą uwagę współpracownik wtajemniczonego Corey'a Goode'a. Będziemy kontynuować fascynującą dyskusję. Zaczynamy. Clifford, witamy w programie.

CM: Cieszę się, że tu jestem.

DW: Corey, dziękuję za przybycie.

CG: Dziękuję.

DW: Clifford, zacznijmy od dyskusji na temat interesujących artefaktów będących niegdyś w posiadaniu twojego plemienia Zuni. Stwierdziłeś, że mieliście przedmioty spoza naszego świata. Czy mógłbyś opowiedzieć o nich coś więcej?

CM: Wydaje mi się, że najpierw dowiedziałem się o kryształach. Były one używane zarówno jako nadajniki i odbiorniki. Można je zawrzeć w kategorii przekaźników.

DW: Hm.

CM: Wykorzystywali je do komunikacji z innymi grupami. Włączając w to te święte grupy na całej planecie, a także w innych miejscach. Sporo artefaktów przechowywanych i ochraniających przez lata jest teraz w rękach osób, które nie mają pojęcia czym są.

DW: Czy wyglądają jak zwykłe kryształy, czy też były w jakiś sposób obrobione?

CM: Występują w różnych formach. Niektóre z nich są naturalne, tak jak na przykład kwarc, mają też mniej więcej ten sam rozmiar. Inne zaś to okrągłe, kryształowe kule, wykorzystywane do wglądu do innych społeczności, innych grup na całym świecie. Zbadałem to także pod względem tego, czego obecnie używa się w komputerach. Technologia komputerowa również działa w oparciu o kryształy, głównie do przechowywania danych. Wykorzystuje się je jako magazyn informacji, który może być nieskończony. Oczywiście, kryształy te łączą się z innymi, być może pozaziemskimi lub wewnętrznymi systemami. Mogą przekazywać komunikaty i prawdopodobnie podglądać za ich pośrednictwem. Ta technologia istnieje mniej więcej od początku istnienia kultury Indian.

CG: Czyli kryształy faktycznie mogą przechować informacje.

CM: Tak.

CG: Widzę tu pewne odniesienie, bowiem w poprzednim odcinku Kosmicznego Ujawnienia mówiliśmy o grupie Anshar z wnętrza ziemi. Używają oni kryształów jako olbrzymich komputerów i bazy danych.

CM: Mhm.

CG: Mogą w nich przechowywać informacje, a także używać ich jako nadajnika do komunikowania się, jak sądzę, z istotami z kosmosu lub ze świata wewnętrznego.

CM: Myślę, że kryształy pochodzą z różnych wymiarów, nie tylko z tych, których jesteśmy świadomi. Wykraczają również poza inne obszary, strefy wymiarowe, a może nawet do systemu między wymiarowego, o którym tak naprawdę nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że dzięki nim, wiadomości są przesłane natychmiast. Pośród prymitywnych plemion były stosowane do uzdrawiania. Są również wykorzystywane przez inne grupy do łączenia się ze światem wewnętrznym, zewnętrznym, a nawet na powierzchni do przekazywania potrzebnej w danej chwili informacji. Zazwyczaj odbywa się to nawet bez użycia języka.

CG: Tak też myślałem.

CM: Chodzi o komunikowanie samych procesów myślowych.

CG: Zgadza się.

DW: Clifford, czy były jeszcze jakieś inne artefakty, które Zuni otrzymało od ludzi z gwiazd?

CM: Wiele przedmiotów zostało przekazanych i przetrwało przez tysiące lat. Niestety większość z nich została wykradziona przez wczesnych odkrywców takich jak Smithsonian. Jest sporo zapisów. Widziałem je nawet w latach 60., na temat rzeczy, które zabierali od Zuni podczas różnych wypraw, począwszy od roku 1880. Wykopali nawet jakieś autentyczne starożytne ruiny, które istniały jeszcze podczas inwazji hiszpańskiej. Te wszystkie artefakty były przechowywane w Smithsonian Museum. Pojechaliśmy tam później, żeby zaapelować o ich zwrot, lecz powiedziano nam, że się ich pozbyli i nie da się już ich odnaleźć. Widziałem je jeszcze w 1966 roku, różne maski, akcesoria do celów religijnych i leczniczych, wszystko to odebrano plemionom. Sporo rzeczy znajdowało się także w innych muzeach w całym kraju, takich jak Hyde Museum w Nowym Jorku. Po przyjęciu ustawy o repatriacji Indian oraz o ochronie cmentarzy, część z nich zwrócono Indianom, ale nie wiemy dokładnie jak przebiegała ta restytucja.

CG: Czyli technologia pozaziemska mogła zostać zatracona przez działania Smithsonian Museum, ponieważ wspomniałeś wcześniej o "latających tarczach", którymi została obdarowana miejscowa ludność i że faktycznie na nich latali.

CM: Nie tylko używali tarcz, ale także innych statków. Wykorzystywano je do transportu w dawnych czasach.

DW: Chciałbym coś wyjaśnić, używasz słowa „tarcze”. Czy są imitacje mające wyglądać jak latające spodki, czy też to prawdziwe sprawne statki?

CM: To statek, ale wygląda jak tarcza, stąd „latające tarcze”.

DW: Och!

CM: Odnosi się to również do latających skorup, również będących okrągłymi statkami.

DW: Ach!

CM: Tak je określono. Bowiem w tamtym czasie, do czego innego mogliby się odnieść przy nazewnictwie?

DW: Rozumiem.

CM: Używali nazw tego, co już znali. Tarcza, w tym przypadku, byłaby czymś, czym można się bronić... przed... Większość plemion indiańskich nosiła tarcze w czasach wojny. To logiczne odniesienie, jakie mogli poczynić. Jeśli wygląda trochę jak tarcza i lata, to jedyna nazwa jakiej mogli użyć - latająca tarcza.

DW: Być może wiesz, że tutaj na Gai badaliśmy kilka niezwykle, humanoidalnych mumii. Miałeś do czynienia z jakimiś podobnymi przedmiotami?

CM: Znam je tylko z informacji, które mi przekazano. Na przykład raz pewien Hopi opowiedział mi o ... ludziach mrówkach, którzy są Hopi dobrze znani. Słyszałem o zmumifikowanych istotach, takich jak ta, którą wydobyto z kanionu Chaco, z ust tej samej osoby, znajdowała się w pniu, który zabrali z Chaco do Hopi.

DW: Hm.

CM: Na pierwszy rzut oka widać, że to zmumifikowana postać. Ponadto jest czymś pokryta, w wyglądzie przypomina kawałek błyszczącego mahoni lub jego korzenia, takiego wypolerowanego. Od razu zorientowałem się, że było to coś, co kiedyś żyło. Była mniej więcej taka. [Clifford rozkłada ręce na około 70 cm]

DW: Mówisz, że błyszczała?

CM: Tak.

DW: Jak błyszczący lakier?

CM: Była na niej jakaś żywica albo inny preparat.

DW: Jak to w przypadku mumifikacji.

CM: Dokładnie.

DW: Ojej!

CG: Cóż, pewnie znali... z biegiem lat odkryli żywicę drzewną i zachowane w niej jakieś niewielkie owady. Stąd pewnie wiedzieli, że może służyć do konserwowania...

CM: Ja widzę to tak, że nauczono ich. Istoty pozaziemskie wskazały jak te rzeczy konserwować. Wszyscy byliśmy przez nich nauczani.

DW: Czy mumia ta wyglądała jak zwykły człowiek, czy też miała jakieś niecodzienne cechy?

CM: Posiadała mnóstwo niezwykłych cech. Wcale nie wyglądała jak człowiek.

DW: Naprawdę?

CM: Tak. Wyglądała jak... pierwszą reakcją było przypuszczenie że to istota z kosmosu, ponieważ widziałem wiele ich zdjęć. Oceniając te informacje, które studiowałem przez lata, doszedłem do wniosku, że to musi być obcy, jakaś istota nie z tej planety lub coś innego gatunku niż ludzie i zwykłe zwierzęta... centaur...

DW: Czy mogę zadać ci kilka pytań?

CM: Jasne.

DW: Dobrze. Czy miała pięć palców?

CM: Wtedy nie wdawałem się w szczegóły, bo wspomniany człowiek pokazał mi ją tylko i powiedział: "Zajmiemy się nią następnym razem". Szanowałem go, więc powiedziałem: "Dobrze, dobrze".

CG: Istnieje możliwość, że będziemy mogli zrobić jej zdjęcia rentgenowskie.

CM: Sam dobrowolnie szukał kogoś innego, aby zgłębił też ten temat. Jest ostatnią tak wysoką postawioną osobą. Chce, żeby inni wiedzieli, że mam tę informację. Zapytał mnie: "Co mam robić?". A ja na to: "Myślę, że powinniśmy to udokumentować". Prowadzi naukową analizę, ponieważ jest to zbyt ważne, aby to po prostu odpuścić.

DW: Zakładam, że ma ludzką głowę z oczami, nosem, ustami.

CM: Cóż, ma organy, z których także składają się ludzie: oczy, nogi, ręce.

DW: Ale proporcje są różne?

CM: Proporcje są inne. To mógł być jeden z mniejszych gatunków... ponieważ jest ich wiele. W naszych naukach wyróżniamy też rozmiary, u ludzi mrówek

występuje ta cecha różnych wielkości, w świecie owadów to normalne. Tak więc może to być osobnik z tego samego gatunku, ale innego typu.

DW: Ojej!

CG: Czy wie w jaki sposób mumia została znaleziona?

CM: Tak.

CG: Gdzie ją odkryto?

CM: Ma całą jej historię.

CG: Doskonale.

CM: Posiada także szczegółowe informacje o tym, w jaki sposób ją wydobyto, kiedy to się stało, daty i tak dalej. Jest w tym bardzo dokładny. Pan Malava ma wiele informacji. Jest ostatnim tak ważnym przedstawicielem klasy kapłaństwa Hopi. Stał się jakby rzecznikiem tego, co otrzymywali przez wieki od przodków i grupy, od której uzyskał nauki. Uważa, że nadszedł czas, aby zapoznać z tym opinię publiczną, przede wszystkim z dwóch powodów. Pierwszym jest to, że chce sprostować dotychczasowe materiały zebrane przez innych badaczy, którzy opowiadali całe mnóstwo oszczerstw na temat Hopi i zbudować jasny, klarowny obraz. Drugim powodem jest ciągłość informacji dla przyszłych pokoleń. Nawet jeśli wygląda na to, że znajdujemy się na końcu czwartego świata, chce przekazać informacje następnym pokoleniom, aby mogły poznać historię ludu Hopi. Posiada niebywałą ilość wiedzy, nie tylko o zmumifikowanych istotach, o których mówił, czy o latającej tarczy, ale także o asteroidach, o tym co stało w przeszłości i co może się wydarzyć w przyszłości. Znajduje się na etapie swojego życia, w którym chce przekazać to opinii publicznej. I nikt... Próbował namówić kogoś z klasy kapłaństwa do przejęcia swojej działalności i funkcji, nie pozyskał nikogo do pracy z nim, nie zostawi swojego następcy i kontynuatora. Więc chce to utrwalić i przekazać dalej, wszystko. Począwszy od tych prostych opowieści, a skończywszy na bardziej skomplikowanych sprawach, o których teraz rozmawiamy.

CG: Czy możesz wyjaśnić trochę o prorocत्वach Hopi dotyczących pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego świata oraz dlaczego jesteśmy w czwartym?

CM: Cóż, pierwsze trzy zostały zniszczone przez naturę, żywioły takie jak ziemia, wiatr, ogień. W ostatnim doszło oczywiście do powodzi. Dlatego my,

jako ludzie Pueblo, przeżyliśmy w Wielkim Kanionie i staliśmy się czymś w rodzaju opiekunów insektoidów. Tak głosi nasza historia. To nie zostało wymyślone, to część naszej historii i nasz system.

CG: Jak insektoidy łączą się z czwartym światem i trzecim światem?

CM: Wydaje mi się, że są nie tylko ze świata wewnętrznego, ale według nauk, także z innych systemów poza naszym światem. Można ich zaliczyć do Strażników i Opiekunów naszej Ziemi, którzy jednak sprowadzili tę katastrofę. Mieli powód aby dokonać, że tak powiem, oczyszczenia. Chcieli wymazać z Ziemi zło. Moim zdaniem ta sama teoria ma zastosowanie do dinozaurów i gigantów oraz ich zagłady. Ktokolwiek tu rządzi, niezależnie od tego, czy nazywasz go Bogiem, Duchem czy czymkolwiek innym, w pewnym momencie powiedział: "To już za daleko, popełniono błąd, oczyścmy to jeszcze raz" albo "Ludzkość nie podążyła za tym, co im nakazałem, zбочyli z wyznaczonej ścieżki. Trzeba zniszczyć planetę, na której panuje ten chaos." A myślę, że to się powtarza, historia się powtarza.

CG: Tak.

CM: Więc teraz jesteśmy w ... Hopi, Zuni i inni Indianie Pueblo uważają, że to koniec czwartego świata.

DW: Czy każdy świat, jak to opisano, kończy się jakąś katastrofą - tymi oczyszczeniami, o których mówisz?

CM: Zgodnie z historią, którą studiowałem, dano nam możliwość uniknięcia tego, jednak ludzkość nie postąpiła tak jak należało, a więc oni rzekli: "Cóż, jeśli nie postępujecie zgodnie z tym, czego was nauczyliśmy, nie mamy wyboru".

CG: Kiedy ludzie mrówki zdali sobie sprawę, że byliście na końcu trzeciego świata, dokąd zabrali Zuni, na jak długo, i jak wyglądało życie tam gdzie się udaliście?

CG: Cóż, według podań, byliśmy w czwartym podziemiu. Każdy następny etap do czwartego świata, był "mrocznym światem". Każda warstwa, przez którą przeszli, stawała się lepsza i jaśniejsza od poprzednich. Powstało kilka opowieści o tym, jak dotarli do następnego świata. Zgodnie z nimi, Hopi użyli trzciny, Zuni natomiast, mówią o wzroście pewnego drzewa. Myślę, że są to tylko alegorie, że musieli się jakoś do tego odwołać. Przeszli do następnego świata i zostali tam przez jakiś czas. W końcu weszliśmy tu, nazywamy go

"światem światłem". Używają alegorii Ojca Słońca, co jest w pewnym stopniu prawdziwe z uwagi na działanie światła i energii Słońca.

Wiele rzeczy jest pomieszanych, jednak jeśli najpierw spojrzeć na to z punktu widzenia nauki oraz praw fizyki kwantowej, a następnie z punktu widzenia duchowości, to można złączyć te dwie dziedziny razem. Doskonale pasują oraz współgrają z tym, co można zinterpretować z indyjskich opowieści. Mówią o tym samym posługując się innym językiem i inną koncepcją.

CG: Czy pokolenia Zuni i Hopi rozwijały się pod ziemią?

CM: Och, przez tysiące lat.

CG: Tysiące lat.

CM: Przynajmniej, tak.

CG: Kiedy już opuściliście tamten świat i wyszliście na powierzchnię, czy wiesz skąd się wyłonili i gdzie następnie się udali?

CM: Cóż, powiedzieli, że do Wielkiego Kanionu...

CG: Do Wielkiego Kanionu.

CM: W złączeniu rzeki Małego Kolorado ze wschodu i Wielkiego Kolorado jest kopuła trawertynowa. Nazywają ją "Sipapu". Indianie posługują się określeniami "Sipapu" lub "Sipapulima". Tam właśnie wyszli z tych innych części wszechświata, musi tam być portal, przez który przeszli. Dziś może on mieć postać tunelu lub wiru.

CG: Jej! Tak, więc kiedy Zuni weszli pod ziemię, mogli zostać przeniesieni na inną planetę przez portal.

CM: Mhm. Uważam, że jeśli spojrzeć na to z punktu widzenia nauki, to zostali faktycznie przeniesieni nie tylko do świata wewnętrznego, ale także i inne istoty przybyły spoza świata. Przeszły przez te tunele lub wiry, bezpośrednio w to miejsce. Kiedyś odbyła się wyprawa, z mojego plemienia... zabierano na nią co najmniej 20 osób rocznie. Wpierw podążali do Wielkiego Kanionu skąd zaczynał się dziesięciodniowy spływ łodzią. Podczas niego pokazywali innym wszystkie święte miejsca, Indianie nie wiedząc, że szukali właśnie tych wirów, pokazali im je.

CG: Wielki Kanion ma mnóstwo tajemnic. Pod koniec XIX wieku odkryto znajdujące się tam artefakty, które wyglądały tak charakterystycznie, jakby pochodziły z Egiptu.

CM: Mhm.

CG: Masz jakieś informacje na ten temat?

CM: Cóż, nakręciliśmy film dokumentalny, chyba cztery lata temu. ["Wyprawa do Sipapu"] Naszym celem było odszukanie wyprawy z 1980 roku, która była finansowana przez Smithsonian. Dokładnie przez faceta o imieniu Kincaid, udało mu się dostać do jaskini. Gdy i my ją odnaleźliśmy to zastaliśmy trwające tam prace wiertnicze. Nie wiedzieliśmy o tym przedtem. Celem naszego wyjazdu tam było dowiedzenie się czegoś o jaskini, w której znajdowały się egipskie i buddyjskie posągi. Zostały one jednak usunięte przez Kincaid i przetransportowane do Smithsonian w Waszyngtonie. Zapytaliśmy o to oficjalnie i powiedziano nam, że wrzucili je do oceanu, złote posągi.

DW: Niebywałe.

CG: Słyszeliśmy o kościach i ciałach gigantów, które w przeszłości zostały wrzucone do oceanu przez Smithsonian.

CM: Tak, ale ta wyprawa jest na YouTube. Nazywa się "Wyprawa do Sipapu" <https://youtu.be/27puuu2OnmU>. To wszystko jest oparte na faktach.

CG: Ale nie przypominasz sobie żadnych konkretnych historii o ludziach z innych światów mieszkających tam?

CM: No cóż, wiesz, trzeba naprawdę posłuchać tych opowieści i zrozumieć ich język, by poznać głębsze znaczenia. Kiedy mówią, że przeszli przez to wszystko... tak jak powiedziałem, przeszli przez warstwy.

CG: Tak.

CM: Więc musieli być tam na dole... Mamy cykliczne życie. Wszyscy wracamy tam, skąd pochodzimy, czyli do wewnętrznej ziemi. Znam wielu ludzi, którzy tam byli dzięki poza cielesnym doświadczeniom, gdy je kończyli stawali się smutni, że tu wrócili, ponieważ tam jest tak pięknie. Wiem, że nie kłamią, nie mogą mnie okłamywać.

DW: Dobrze.

CG: Sam miałem z tym trochę doświadczenia.

CM: Tak, to jest piękne, mówią: "Nie chciałem wracać".

CG: Wierzę, wspomniałeś również o innym typie insektoidalnych istot.

CM: Chodzi ci o te modliszkowate?

CG: Tak. Wiele osób na tej widowni wie co nieco o insektoidach przypominających modliszki.

CM: Tak. Myślę, że były też gatunki, nie tylko znajdujące się na powierzchni, ale też wewnątrz ziemi, jak ludzie mrówki. Są też takie insektoidy, które były nauczycielami.

CG: Słyszałem coś podobnego, znalazłem to na inteligentnych szklanych ekranach, a mianowicie doniesienia od rdzennych Amerykanów o grupie zwanej „Dwa serca”.

CM: Mhm.

CG: To ciekawe, bo Reptylianie mają pierwotne i wtórne serce. Czy uważasz, że są to te same istoty?

CM: Zgodnie z mitologią Zuni, wszyscy stworzeni ludzie byli dobrzy. Aczkolwiek byli również ci o dwóch sercach, których teraz nazywamy "ludem mrocznej mocy" albo używając bardziej jaskrawego terminu "ludem czarów". W stosunku do nich stosuje się także określenie "ludzie o dwóch sercach", ponieważ nie mają tej samej misji co zwykły człowiek. Mają być złą siłą dla równowagi.

CG: Ach, tak.

CM: Równowaga miała polegać na kontroli zaludnienia. Ale oni przekroczyli te pierwotne założenia i stali się potężniejsi, z tym właśnie teraz musimy się zmierzyć. Z powodu tej mrocznej siły nie znajdujemy się w stanie równowagi, ale to będzie naprawione.

DW: Cliffordzie, jednym z przedmiotów twoich badań, które uważam za bardzo przekonujące, są wydłużone czaszki Boskop, które zostały znalezione w RPA.

CM: Mhm.

DW: Ich mózg był dwa razy większy od normalnego mózgu. Nie jest to wynik jakiegoś celowego procesu opracowania lub wydłużania głowy. Znajdujemy je na Syberii oraz w RPA. Egipskie wyobrażenia faraonów również charakteryzują się tą cechą. Znaleźliśmy je także w grobowcach w Europie. Wydaje się, że niektóre z malowideł Majów pokazują ludzi z wydłużonymi czaszkami. Zastanawiam się więc, czy masz jakieś informacje na ten temat.

CM: Najpierw zgłębiałem teorię, według której miało to pomóc pełnić funkcje przywódcze "nowego człowieka". Dlatego też musieli przejść przez proces hybrydowy. Ludzie, w tamtym czasie, byli jeszcze na etapie stawania się zaawansowanymi, mówię o tubylcach. Musieli więc dokonać przejścia. Myślę, że doszło do tego poprzez modlitwy i rytuały, w ten sposób powstała specjalna grupa ludzi mająca inne cechy. To fakty historyczne oparte na szeroko zakrojonych badaniach nad tymi rzeczami. Nawet w historii Zuni stan kapłaństwa łączył w sobie połowę tego z połową spoza świata, ale jednocześnie byli to nadal ludzie. Tak zaczęło się ich dziedzictwo, coś jak niebieska krew. W ten sposób pewna grupa stworzyła podział klanowy, porządek nazwany systemem społecznym. Jest kilka takich społeczności w różnych Pueblo. Wyróżnić można klasę medyczną, społeczność Kachina, stany kapłańskie i inne... Każdy z nich spełnia pewne funkcje.

DW: Cliffordzie, co sądzisz o budowaniu kasyn na ziemi indiańskiej?

CM: Indiańskie rezerwy zakreślono tam, gdzie znajdują się kasyna. Indianie mieli do nich dostęp przez te wszystkie lata. Wierzę że wciąż trwają budowy w rezerwach, ponieważ jest to ziemia, na którą nikt nie może wejść. To jak park narodowy, ma ten sam status jak baza wojskowa, więc mogą robić wszystko, co tylko chcą. Kasyna mają odbierać ludziom ich zajęcia i zabierać pieniądze. Dodatkowo powodują kolejne nałogi, bo już mają alkoholizm, przemoc domową, narkotyki i inne.

CG: Chcieli zatruć ich hazardem.

CM: To po pierwsze, co gorsza hazard jest ... Możesz go uprawiać nawet trzeźwo, to metoda na degenerację tych co nie piją.

DW: Czy sądzisz, że każda z tych świętych krain dla Indian skrywa pod sobą podziemne obszary. Czy może te kasyna są tam budowane tak, aby były ładną przykrywką dla dostępu do nich?

CM: Tak, na przykład w Jicarilla Apache Dulce w Nowym Meksyku są dwa kasyna. Opowieści, legendy i mitologia wskazywały to miejsce jako zajmowane przez ludzi z podziemia, podobno żyją tam do dziś. Indianie różnych plemion chodzili w te góry na pielgrzymki. Tam mieli bezpośredni kontakt z nimi. Ale z czasem zaczęli stawiać płoty, zaczęli ich izolować. Więc już nie...

CG: ... macie dostęp.

CM: ...mamy dostęp.

CG: Czy to wojsko zamyka te miejsca?

CM: Nikt tak naprawdę nie wie kto.

CG: Rozumiem.

CM: Ale nigdy nie mogłem uzyskać informacji od tych ludzi ... Myślę, że podpisali dokument i zobowiązali się: "Jeśli ktoś cię o to zapyta, nie mów im".

CG: Chcą to zachować w tajemnicy.

CM: Powiedzieli: "Dobrze...", i dostali za to naprawdę dobre pieniądze.

DW: Dobrze. Cliffordzie, to było naprawdę świetne spotkanie, jestem bardzo wdzięczny, że chciałeś się z nami podzielić całą swoją wiedzą. Corey, chciałbyś coś powiedzieć na zakończenie?

CG: Tak. To był dla mnie zaszczyt, że mogłem zobaczyć ciebie i posłuchać twoich doniesień. Jestem bardzo szczęśliwy, że możemy korygować masę błędnych wyobrażeń o ludziach Hopi i Zuni w tym programie.

CM: Cieszę się, że tu jestem.

DW: Cóż, dziękuję, Clifford. Dziękuję państwu za uwagę. To było "Kosmiczne ujawnienie" z Corey'em Goodem i naszym gościem specjalnym, Cliffordem Mahooty.